



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

UCZNIOWIE JEZUSA — CI, CO NIOSĄ KRZYŻ

„Tedy rzekł Jezus do uczniów swoich: Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię!” (Mat. 16:24).

TEKST ten w okresie Wieczery Pańskiej na pewno dostarcza nam dużo obfitego pokarmu dla umysłowego przyswojenia. Zaproszenie naszego Pana, aby wszystko opuścić i iść za Nim, przedstawione jest w zupełnie innym języku od tego, jakim zazwyczaj obecnie czynione są zaproszenia w Jego imieniu — myśl, uczucie całkiem się różni. Ogólny dzisiejszy pogląd wśród wyznających chrześcijan w związku z zaproszeniem: „Chodź do Jezusa”, można by wyrazić następująco: „Zapraszamy Was, nalegamy na Was, abyście uniknęli wiecznych tortur i nędzy przez przyjęcie Jezusa, jako Zbawiciela. Jest to kwestia wiecznej szczęśliwości lub wiecznej niedoli, a zatem w praktyce nie macie alternatywy, musicie więc przyjąć Jezusa jako Zbawiciela”.

Jak wielce od tego różni się przedstawienie tej sprawy przez naszego Pana w rozważanym tekście! On nic nie mówi, że nie ma żadnego wyboru i że wieczna niedola czeka tych, którzy nie są wybrani, aby stali się Jego naśladowcami. Słowa Jego oznaczają, że jest to sprawą wyboru, a nie sprawą zmuszania kogoś w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa.

Tekst nasz nie zawiera żadnego przymuszania, błagania czy nalegania, które pokazywałoby, że nie ma żadnej alternatywy. Przeciwnie, przedstawia on umysłowi przeszkody, jakie muszą być przezwyciężone przez tych, któ-

rzy stają się uczniami Jezusa — oni muszą spodziewać się krzyża i samozaparcia. W taki to sposób tekst nasz zaprasza ich do starannego rozważenia, co mają uczynić zanim przedsięwzięją odpowiednie kroki. Zaproszenie nie zawiera wrzasku, ani błagania, lecz w każdym znaczeniu tego słowa jest logiczne, rozsądne i tak przedstawione, aby uniknąć wszelkiego możliwego nieporozumienia.

Pod tym względem zaproszenie to zgadza się z innymi wypowiedziami naszego Pana na ten temat, np. gdy dał przypowieść o człowieku, który postanowił

zbudować wieżę i założyć fundamenty, ale potem nie był w stanie dokończyć budowy. Jezus użył tej przypowieści, aby pokazać, że uczniowie Jego powinni obliczyć koszty uczęszczania do szkoły Chrystusowej w ten sam zimny, metodyczny i wyrachowany sposób, w jaki obliczyliby koszty rzeczywistej budowy oraz powinni upewnić się, że dostatecznie pragną wyniku i że okażą wytrwałość a także inne wymagania w celu wykonania warunków niezbędnych do osiągnięcia celu. Oto słowa naszego Pana:

„Ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. To także oznacza — jak wyjaśnia On — że kto nie miłuje Pana więcej niż swego ojca, matkę, żonę, dzieci, braci i siostry — nawet więcej niż własne życie, nie może być Jego uczniem (Łuk. 14:26—30).

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
DWUMIESIĘCZNIK

Maj - Czerwiec 1964

Nr 214 (3)

Uczniowie Jezusa – Ci, Co Niosą Krzyż	34
Złe Skutki Nauczania Błędu	35
Nadchodzące Światło Rozprasza Ciemność	35
Samozaparcie Poprzedza Noszenie Krzyża	36
Na czym Polega Noszenie Krzyża	37
Nosiciele Krzyża Muszą Także Zwalczać Ciało	38
Hosanna! Hosanna! Synowi Dawidowemu	39
Odrzucenie Baranka	41
Kościół Kompletnie Zorganizowany	42
Posłannictwo Kościoła	43
Biblijna Organizacja Kościoła	44
Chrystus – Jego Wąska Ścieżka – Ciąg dalszy	45

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

Co więcej, powinniśmy zauważyć do jakiej klasy ludzi zwraca się Pan z tymi wygórowanymi wymaganiami szkoły Chrystusowej. On nie zwraca się do nędznych grzeszników ani do obcych, przybyszów, cudzoziemców co się tyczy przymierzy i błogosławieństw Bożych, ale do tych, którzy już byli odbiorcami tychże — do Izraelitów. Kontekst naszego tekstu pokazuje, że Jego zaproszenie było skierowane do tych, którzy już byli przynajmniej w pewnym znaczeniu tego słowa „uczniami” Pańskimi — wierzącymi w Pana i w pewnej mierze już współpracowali z Nim.

Tak więc rozumiemy te słowa jako nie stosujące się do grzeszników, ale do tych, którzy przyjęli łaskę Bożą w Chrystusie celem uzyskania przebaczenia grzechów. Pan poszukuje całkiem specjalną klasę naśladowców, odłączoną nie tylko od świata w ogólności, ale także odłączoną i różniącą się od zwyczajnej klasy Jego naśladowców lub uczniów. Nasz tekst — bez wyszczególnienia jakiegokolwiek szkody dla ogólnego dobra świata (błogosławienia, które nastąpi w słusznym czasie) i tych ze zwykłych uczniów lub wierzących (którzy doznają niektórych błogosławieństw i łask większych od świata) — wskazuje na warunki tego najwyższego poziomu uczelni, zupełnego poświęcenia, nagrody, którą będzie przebywanie z Mistrzem, oglądanie Go takim jakim jest i branie udziału w panowaniu z Nim w Królestwie, które obiecał Mu Ojciec przy pomocy tej władzy Królestwa wszyscy zwykli uczniowie i świat w ogólności będą błogosławieni (1 Moj. 12:3; Gal. 3:8,16,29).

Pan widocznie chciał zaznaczyć wyraźną różnicę pomiędzy innymi klasami a tymi naśladowcami, którzy będą kroczyć Jego śladami, niosąc swój krzyż za Nim. O tej właśnie klasie Pan mówi: „Zaden, który by przyłożył rękę swoje do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego” (Łuk. 9:62). Ta specjalna klasa musi być całkowicie przesiąknięta miłującą gorliwością dla Boga i sprawiedliwości, musi zdobyć pewne rozsądne pojęcia o dobrych rzeczach, które Bóg ma zachowane dla niej i musi mieć pewną ocenę przywilejów Królestwa, bo inaczej nie okaże się dość wytrwałą i gorliwą w „bojowaniu dobrego boju wiary” aż do końca i przezwyciężeniu ducha światowego przy wspierającej łasce Pańskiej.

Klasa ta będzie potrzebowała takich zalet serca w dodatku do łaski, miłosierdzia i siły obiecannej przez Pana, w celu umożliwienia jej podjęcia krzyża i kroczenia wytrwale za Panem po wąskiej ścieżce ofiarowania samego siebie. Pan nie tylko okazał uprzejmość w tym, że wyjaśnił wyraźnie warunki ofiary, ale także okazał rozsądek, ponieważ nie kusił nikogo do podjęcia tego biegu wbrew prawdziwej gorliwości serca. Było całkiem słuszną rzeczą ze strony naszego Pana, że przedstawił tę sprawę tak, jak właśnie to uczynił. Jako Jego naśladowcy i mówcze narzędzia, my również powinniśmy przedstawiać ten przedmiot sobie i wszystkim, którzy zamierzają stać się całkowicie Jego uczniami w ten sam prosty sposób.

ZŁE SKUTKI NAUCZANIA BŁĘDU

Niektórzy mogą skłaniać się do myślenia, że zachęcanie drugich do przyjęcia Pana i usiłowanie uczynienia ich Jego naśladowcami rozumiejąc, że każdy inny bieg oznaczałoby dla nich wieczne męki, może być uważane za oszukanie, które sprowadziłoby korzyść oszukanym — oszukanie, które spowodowałoby raczej dobro a nie zło. Zaprzeczamy temu. Przeciwnie, utrzymujemy, że to błędne nauczanie spowodowało wielką szkodę w różnych kierunkach.

(1) Przekręcanie Boskich metod i zarządzeń przez to nauczanie, doprowadziło wielu do wątpienia nie tylko w miłość Boga, ale także w Jego mądrość, sprawiedliwość i moc.

(2) Chociaż ludzie teoretycznie twierdzą, że tylko ci, którzy ściśle kroczą śladami Jezusa — którzy biorą krzyż swój i idą za Jezusem w ofiarowaniu samego siebie — będą zbawieni, a reszta ludzkości pójdzie na wieczne męki, to jednak niewielu wierzy w to. Mało ludzi postępuje według tej wiary i mało czynią wysiłków w celu stania się Pańskimi naśladowcami, jeśli w to wierzą; a jeszcze mniej ludzi z tych, którzy nie starają się brać krzyża i iść za Panem, okazuje jakąś bojaźń przed wiecznymi mękami z powodu zaniedbania słów Pańskich.

(3) Jako następstwo takiego nauczania, powstał nominalny kościół wyznających naśladowców Chrystusa, z których bardzo mało jest uczniów w znaczeniu zrozumianym przez Pana w naszym tekście,

(4) W wyniku tego, nominalni Chrystianizm i nominalni uczniowie zapełnili prawdziwy stan uczniów, który nasz Pan wyszczególnił jako niezbędny do osiągnięcia udziału w panowaniu w Królestwie. Uważamy, że prawie wszystkie kazania, religijne wysiłki i inne usługi zdążają w całkiem innym kierunku — w celu wytworzenia tylko *usprawiedliwionych* wierzących, a nie w celu wytworzenia *poświęconych* naśladowców opisanych przez Pana.

(5) W następstwie tego, religijne warunki, nauki itd. stały się bardzo nieprzychylnie do rozwoju właśnie tej klasy, dla której Wiek Ewangelii był przeznaczony, tj. aby wybrać i udoskonalić ją, żeby otrzymała panowanie z Panem w Królestwie.

NADCHODZĄCE ŚWIATŁO ROZPRASZA CIEMNOŚĆ

Ponieważ pod Pańską opatrnością mroki Ciemnych Wieków rozpraszają się a światło poranku Tysiąclecia się wkrada, mamy przywilej widzieć sprzeczności i fałsz ludzkich tradycji, które zaciemniały natchnione zapiski; dlatego doprowadzeni jesteśmy do tego, że pytamy się o „ścieżki stare” i nie słuchamy zamieszanej wieży błędu, lecz jasnych słów wielkiego Pasterza trzody i Jego natchnionych przedstawicieli — Apostołów. Słuchanie Ich — słuchanie głosu Bożego przez Nich — sprawia, że natchniony plan Boży staje się dla nas jasnym i przejrzystym, a jego każdy zarys rozsądnym, harmonijnym i pięknym.

Z tego punktu widzenia jesteśmy w stanie rozpatrywać nasz tekst z przyjemnością; a widząc wspaniałe cele naszego Wszechmocnego Ojca możemy się radować, że jesteśmy uznani za godnych przez zasługę naszego Odkupiciela do skorzystania z zaproszenia, by kroczyć Jego śladami i nieść krzyż oraz iść za Nim tak w dobrej jak i złej sławie. Jeżeli w taki sposób będziemy wytrwale kroczyć za Nim aż do końca, to możemy być zapewnieni o Jego podtrzymującej łasce, ostatecznym zwycięstwie i wzięciu udziału z Nim w panowaniu w Królestwie.

Słowa „jeśli kto chce iść za mną” oznaczają: czy ktoś pragnie stać się uczniem Moim, czy pragnie kroczyć Moimi śladami w posłuszeństwie woli Ojca i czy pragnie mieć udział ze Mną w nagrodzie Ojca? Tacy powinni wiedzieć, że cena tego stanu uczniów polega na noszeniu krzyża. Noszenie zaś krzyża oznacza wytrwałość w doświadczeniach, trudnościach, zawodach i cierpieniach — krzyżowanie ludzkiej woli i upodobań przez okoliczności i warunki dozwolone od Ojca. Wola naszego Pana była całkowicie poddana Bogu tak, że rozkoszą dla Niego było czynienie woli Ojca. Taka sama musi być nasza postawa, od której powinniśmy zacząć. Jednak po uczynieniu poświęcenia przychodzi doświadczenie i próba.

Gdybyśmy byli w niebie, gdzie wszystko jest w zupełnej zgodzie z wolą Bożą, to nie mielibyśmy krzyża; ponieważ w niebie nie istnieje żadna niesprawiedliwość, a mając wolę w zgodzie z wolą Ojca i ze wszelką sprawiedliwością, bylibyśmy w zgodzie ze wszystkim, a wszystko byłoby w zgodzie z naszym niedawno poświęconym umysłem.

Nasz krzyż pochodzi stąd, że żyjemy w „teraźniejszym wieku złym”, gdzie duch świata jest przeciwny Panu i Jego Duchowi sprawiedliwości i słuszości oraz Przeciwnik Szatan, stara się ustawicznie nas usidlić i spowodować nasz upadek; dodatkowo nasza nowa wola jest otoczona, doznaje szkody i opozycji ze strony pragnień naszego naturalnego ciała, które są mniej lub więcej w zgodzie z rzeczami obecnego czasu, Jego warunkami, celami i uczuciami, przy czym nowa wola stara się używać ciała w sposób i w służbie, które pod obecnymi złymi warunkami stale sprawiają mu przykrość i cierpienia. Te rzeczy muszą być brane pod rozwagę jako cena stania się uczniem Jezusa — cena za udział panowania w Królestwie celem pomagania w błogosławieniu reszty rodzaju ludzkiego.

Jest szczęściem dla nas, że na początku nie możemy i nie szacujemy ani oceniamy całkowitego znaczenia słów *ofiara*, *noszenie krzyża* itd. Gdybyśmy mogli spojrzeć w przyszłość i zobaczyć na samym początku różne doświadczenia i trudności, jakie będziemy napotykać na naszej wąskiej ścieżce, to bez wątplenia mało z nas miałoby odwagę poświęcić się i rozpocząć bieg. Nie uczynilibyśmy także poświęcenia, gdybyśmy nie widzieli lub nie oceniali naprzód nagrody i błogosławieństw, które pod Boską opatrnością otrzymujemy w związku z każdym doświadczeniem, a które są więcej niż kompensatą

za każde ziemskie samozaparcie i cierpienie. Nie możemy też naprzód ocenić, jak Pan pragnie doświadczyć naszą gorliwość i wiarę pozwalając nam przyjść do krzyży życia i nieść jeden na raz oraz pozwalając nam widzieć ich ciężar — zakrywając przed nami wspierającą rękę, którą On, skoro chwytny krzyż i dokładamy wysiłków, podnosi prawdziwy jego ciężar tak, że nie mamy na raz więcej ciężaru niż moglibyśmy znieść. Pan tak jest staranny o wszystkich, którzy w ten sposób stają się Jego naśladowcami i nosicielami krzyża, że nie dozwoli na to, by byli kuszeni nad ich możność, ale „uczyni z pokuszeniem i wyjście” (1 Kor. 10:13).

SAMOZAPARCIE POPRZEDZA NOSZENIE KRZYŻA

Pierwszy krok w postępowaniu za Panem pokazany jest w Piśmie Świętym jako samozaparcie; lecz to nie stanowi podjęcia krzyża. Gdy oddajemy naszą wolę, gdy poddajemy się zupełnie Bogu, oznacza to, że oddajemy się całkowicie Bogu, aby Jego wola mogła wykonywać się we wszystkich naszych sprawach. Samozaparcie ze strony poświęconego oznacza odmówienie zaspokojenia właściwych naturalnych uczuć ludzkich względem siebie i świata zawsze wtedy, gdy pobożanie im przeszkadza w poświęcaniu się sprawie Bożej. Wola jest osobą, jaźnią, która trzyma władzę, panowanie, nad naszym czasem, wpływem, zdolnościami i każdym talentem. Stąd poddanie naszej woli Bogu, oznacza oddanie Mu tych wszystkich rzeczy. Wszelkie wynikające samozaparcia, które możemy uczynić w służbie Bożej, są objęte i przedstawione przez to początkowe zrezygnowanie z własnej woli.

Jeżeli jakieś poświęcone dziecko Boże wycofuje się, przestaje być posłuszne Bogu, przestaje być poddane Jego zarządzeniom, to wtedy Bóg nie ma w nim przyjemności (Żyd. 10:38). Ale jeżeli nadal pozostaje wierne Bogu, pragnąc służyć Jemu i Jego sprawie, to chociaż służba ta i noszenie krzyża nie będą wykonane całkiem wiernie, jednak Pan takie dziecko zachowa, a przez chłosty i naprawy w sprawiedliwości tacy ostatecznie zostaną „zbawieni wszakże tak jako przez ogień” (1 Kor. 3:15) — przez ucisk (Obj. 7:14).

Jest to esencją doktryny o „cierpliwości [wytrwałości] świętych” (Obj. 14:12). Tak długo jak pozostaną oni w stanie poświęcenia — mając swoją wolę uświęconą wobec Pana — są Jego dziećmi, choćby nawet z powodu braku dostatecznej gorliwości omieszkali zdobyć nagrodę Wysokiego Powołania, ofiarowaną gorliwym „zwycięzcom”, a nawet „więcej niż zwycięzcom” (Obj. 3:21; Rzym. 8:37 - zob. poprawne tłumaczenie tekstu do Rzymian w innych przekładach). W miarę jak będą pozostawali wierni Panu, dźwignięci i uniesieni wiarą i ufnością wobec zbliżających się krzyży, nie tylko łaska Pańska będzie dla nich wystarczająca, ale także będzie im udzielona Jego pociecha i pomoc na tej trudnej drodze, tak aby jej doświadczenia

i trudności mogły być uważane jako „króciuchny i lekki ucisk” (2 Kor. 4:16-18).

Oświadczenie, że oddanie swojej woli przy poświęceniu — wyrzeczenie się jej — aby w jej miejsce przyjąć wolę Bożą, nie jest jednym z krzyży do których noszenia jesteśmy powołani, potrzebuje dalszego wyjaśnienia. Oddanie naszej woli, aby zupełnie podobać się Panu, nie powinno być dla nas krzyżem; pragnienie oddania naszej woli a przyjęcie woli Bożej powinno być nam radością i przyjemnością. Nasza wola ma być złożona w ofierze chętnie, bo inaczej ofiara nie będzie przyjemna Panu i nie będziemy mieli z Nim udziału. Wszelkie następujące samozaparcia lub noszenie krzyża będą bez znaczenia dla jakiegokolwiek naszego pożytku, chyba że wola nasza podda się z radością woli Pańskiej. Wypowiedź Mistrza odnosząca się do oddania Jego woli, ofiary, aby czynić wolę Ojca, objaśnia tę sprawę w zupełności. Należy zauważyć z Jego mowy, że krzyż nie był z tym związany.

Uczucia naszego Pana były wyrażone proroczo jak następuje: „Pragnę, abym czynił wolę twoją, Boże mój! albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Psalm 40:9). Tak samo wszyscy, którzy chcieliby być Jego uczniami, muszą nie tylko obliczyć koszty noszenia krzyża z powodu opozycji świata, ciała i diabła, ale także muszą mieć ducha podobnego do ducha naszego Pana w związku z oddaniem swojej woli; oni także muszą mieć upodobanie w czynieniu woli Bożej — upodobanie do wyrzeczenia się lub oddania swojej woli. Przyjrzyjmy się bliżej, czy nie brakuje coś w oddaniu naszej woli; zwróćmy na to naszą szczególną uwagę. Ten kto zupełnie poddał swoją wolę woli Pańskiej, odniósł na samym początku zwycięstwo, które przyczyni się do tego, że cała jego pozostała trudna droga stanie się stosunkowo łatwą. Natomiast ten, kto tylko wynajął swoją wolę i okaleczył ją zamiast całkowicie zabić, napotka dodatkowe trudności na każdym kroku swojej podróży i nigdy nie odniesie zwycięstwa aż ukończy samozaparcie, które rozpoczął w sposób niedoskonały.

NA CZYM POLEGA NOSZENIE KRZYŻA?

Noszenie krzyża przez Mistrza nie polegało na zwalczaniu słabości ciała, albowiem nie miał On żadnych słabości; ani też słabości naszego ciała nie są krzyżem. Ponieważ wszystkie słabości naszego ciała są całkowicie przykryte zasługą ofiary naszego Pana, więc zajmujemy przed Bogiem stanowisko, jako Jego usprawiedliwieni synowie, a nie, jako niedoskonałe cieleśnie stworzenia — niedoskonałości dała, które są przeciwne naszej woli i sprzeciwiają się jej, są całkowicie zakryte przed obliczem Bożym (Rzym. 8:1).

Noszenie krzyża przez naszego Pana polegało na *czynieniu woli Ojca wśród nieprzychylnych warunków*. To postępowanie sprowadziło na Pana zazdrość, nienawiść, złośliwość, walkę,

prześladowanie itd. ze strony tych, którzy uważali się za lud Boży, lecz nasz Pan czytając ich serca powiedział o nich, że są z ojca diabła. My nie jesteśmy w stanie czytać serc tych, którzy nas otaczają, a którzy uważają się za lud Boży. Jednak możemy być pewni, że jest jeszcze wiele wyznających imię Boga (i Chrystusa), którzy nie posiadają Jego Ducha i nie są Jego dziećmi, ale są dziećmi Przeciwnika — splodzonymi z ducha złego.

Ponieważ kroczymy tą samą trudną drogą, którą szedł nasz Mistrz, więc możemy się słusznie spodziewać, że nasz krzyż będzie podobny do Jego krzyża — będziemy doznawali opozycji w czynieniu woli Ojca Niebiańskiego — opozycji w służeniu Jego sprawie i w przyświecaniu światłem, tak jak nasz Mistrz i Wódz zarządził. Czynienie woli Ojca sprawia nam przyjemność — nie ma w tym żadnego krzyża. Nie tylko mamy radość w poświęceniu naszej woli, ale Pańskie prawo sprawiedliwości działa w naszym sercu do tego stopnia, że mamy także przyjemność służyć Prawdzie i słuszności.

Noszenie naszego krzyża następuje gdy widzimy, że Prawda tak piękna i zachwycająca dla nas — jest nienawidzona przez drugich; ona więc sprowadza na nas ich zazdrość, gniew, złośliwość, nienawiść, walkę i prześladowanie. Te same prawdy sprowadziły na naszego Mistrza tę samą opozycję. Nasza wierność w noszeniu krzyża polega na naszej gotowości stania w obronie Prawdy i każdej zasady sprawiedliwości - cicho i pokornie, a jednak stanowczo, mówiąc prawdę w miłości bez względu na koszty zerwanych węzłów przyjaźni, rozpalonych uczuć wrogości lub złych słów i wypowiedzianych kłamstw przeciwko nam z powodu Prawdy.

Nasz Mistrz przestrzegał nas przed tymi właśnie doświadczeniami, gdy mówił o naszych krzyżach w postępowaniu za Nim. On wyjaśnił tę sprawę obszerniej, gdy powiedział: „Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli t światu, świat co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, ałem ja was wybrał z świata, przełoż was świat nienawidzi” (Jana 15:18,19). Jeśli Mistrza nazwano Belzebubem — księciem diabłów — to niech nie będzie rzeczą dziwną, jeśli świat też będzie przypisywał Jego naśladowcom złą sławę (Mat. 10:25). Tak, Pan ostrzegł nas, gdy powiedział: „I mówić będą wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie” (Mat. 5:11).

On zapewnił nas, iż niektórzy z nich będą naprawdę myśleli, że Bogu przysługę czynili (Jana 16:2). I czy nie oddają oni Bogu i nam przysługi w tym znaczeniu, że Szatan w obecnym czasie służy celom Bożym, prześladowając lud Boży — sprawiając, że ścieżka ludu Bożego staje się „wąską” i napelnioną trudnościami, że w ten sposób wierni Pańscy nosiciele krzyża mogą być doświadczeni i wypróbowani, i że przez to Pan może wybrać i oczyścić dla Siebie szczególny lud, gorliwy w dobrych uczynkach i w Prawdzie,

NOSICIELE KRZYŻA MUSZĄ TAKŻE ZWALCZAĆ CIAŁO

Chociaż wykazaliśmy powyżej, że noszenie krzyża całkiem się różni od zwalczania słabości ciała, to jednak ktokolwiek ma umysł Chrystusowy, ktokolwiek stara się być nosicielem krzyża i chce stać się przedstawicielem Pana i Prawdy wśród bezbożnego i przewrotnego pokolenia, jako ambasador Boży musi niewątpliwie zdać sobie sprawę, że nie może stać się przyjemnym ambasadorem i nie może twierdzić, że jego wola jest poddana woli Pańskiej, jeżeli nie walczył przeciwko swoim słabościom i niedoskonałościom oraz nie stał wszędzie w obronie ogólnych zasad sprawiedliwości i prawdy.

Apostoł Jan niewątpliwie podał tę myśl w swoim oświadczeniu: „Kto mówi, że w nim mieszka, powinien, jako on chodził, i sam także chodzić” (1 Jana 2:6). On powinien chodzić jako chodził nasz Pan, w swojej ogólnej postawie i pokrewieństwie do wszystkiego co jest dobre i odpowiednio unikać wszystkiego co jest złe. Powinien chodzić śladami Jezusa tak ściśle jak tylko to jest możliwe. Nie znaczy to jednak, żeby w niedoskonałym ciele mógł on całkowicie chodzić według doskonałości Pana, który nawet w ciele był doskonały. Lecz oznacza raczej, że powinniśmy chodzić jak On chodził — tą samą drogą, w tym samym kierunku, mając ten sam cel i wzór, który On uznał i ustalił.

Apostoł Paweł pod tym względem podaje nam bardzo pożyteczną myśl, gdy jest właściwie zrozumiana: „Aby sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha” (Rzym. 8:4). Chodzić według ciała znaczy chodzić według grzechu — świadomie, rozmyślnie i chętnie, czyli czynić rzeczy, które uznajemy jako przeciwne woli Bożej, choć byśmy nawet nie posunęli się do krańcowej słabości. Tak samo, chodzić według Ducha nie znaczy chodzić według zupełnego wzoru duchowego. To byłoby dla nas niemożliwe, ponieważ jesteśmy urodzeni w grzechu, poczęci w nieprawości, a zatem według ciała jesteśmy splamieni grzechem. Nowe serce, umysł i wola żyją w ziemskim przybytku, który jest niedoskonały; „mamy ten skarb w naczyniu glinianym” (2 Kor. 4:7). Tak długo jak będziemy pod tym względem ograniczeni, nie będziemy mogli czynić wszystkiego, co byśmy chcieli. Nowe serce, umysł i wola chcą czynić doskonale. Pragniemy, aby każda myśl, słowo i czyn w obliczu naszego Niebiańskiego Ojca były doskonałe — tak doskonałe jak myśli, słowa i czyny naszego drogiego Odkupiciela. Jednak z Pisma Świętego i doświadczenia dowiadujemy się, że jest to niemożliwe. Jesteśmy więc zadowoleni, że Pan podobnie do oświadczenia Apostoła pokazuje nam, iż On wymaga od nas, by chodzić według Ducha — lecz że nie wymaga On od nas doskonałego chodzenia według Ducha, albowiem jest to dla nas rzeczą niemożliwą.

Ponieważ nie możemy chodzić całkowicie według Ducha, według doskonałego wzoru Boskich wymagań, dlatego Bóg w Swoim miłosierdziu

dostarczył dla nas zarządzenia łaski. Ci, którzy przez tę łaskę jako poświęcone dzieci Boże rozpoczynają chodzić śladami Jezusa — chodząc odtąd *nie według ciała*, ale przeciwnie *według Ducha* i o ile możliwe według wymagań Ducha — mają swoje braki uzupełnione zasługą ofiary Odkupiciela.

Boskie zarządzenie pod tym względem jest jedyne w swoim rodzaju, w różnych warunkach i okolicznościach stosuje się ono do każdego z osobna i do wszystkich razem powołanych do kroczenia po wąskiej ścieżce. Jeżeli ktoś z powodu lepszego urodzenia i lepszego otoczenia posiada bardziej zrównoważone i wyposażone śmiertelne ciało, w którym nowy umysł może z większą swobodą się rozwijać — i jeżeli z powodu tych korzyści jest on w stanie kroczyć bliżej wzoru duchowego od mniej uprzywilejowanego brata, którego jednak wola jest tak samo wierna Panu, to Boskie zarządzenie każdemu z nich przypisuje wystarczającą łaskę — tak aby obaj mogli być uważani za doskonałych — poczytani jako całkowicie chodzący według wymagań Ducha.

Ta rzecz stanie się jaśniejszą dla nas, jeżeli wyobrazimy sobie skalę oznaczoną liczbami od 0 do 100 - podziałką, na której, przypuścmy, będą mierzone siły moralne; liczba sto przedstawia zupełny, całkowity charakter wymagany przez Boga. Wyobraźmy sobie na tej skali pięciu braci o różniących się stopniach fizycznej niedoskonałości, wszyscy jednak poświęceni Panu na służbę i usiłujący stosownie do ich najlepszych zdolności „chodzić nie według ciała, ale według Ducha” — możliwie jak najbliżej doskonałego wzoru (cyfry 100). Powiedzmy, że pierwszy brat ma dziesięć procent charakteru, drugi dwadzieścia, trzeci trzydzieści, czwarty czterdzieści, a piąty pięćdziesiąt. Ponieważ wszyscy ufają w Chrystusa i kroczą Jego drogą oraz usiłują czynić Jego wolę, dlatego z Boskiego punktu widzenia wszyscy są uważani jakoby doszli do doskonałego wzoru, do cyfry 100 — wszyscy są przyjemni Bogu — tak najslabszy jak i najsilniejszy z nich. To cudowne Boskie zarządzenie dla potrzeb człowieka okazuje mądrość Boga jak również Jego miłosierdzie i miłość. Któż inny byłby w stanie wymyślić tak sprawiedliwy plan, na podstawie którego ktokolwiek przychodzi do Ojca przez Odkupiciela w zupełnym poświęceniu serca, woli i całkowitym zamiarze życia jest przyjęty — pomimo że Bóg nic niedoskonałego nie przyjmuje.

Z tego więc powodu mamy powiedziane, że jesteśmy usprawiedliwieni w sposób przypisany — „usprawiedliwieni z wiary”. Zauważmy teraz słowa Apostoła: „Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tym więcej obfitowała” (Rzym. 5:20). Apostoł wyjaśnia tu ogólną zasadę Boskiego zarządzenia. Ci, którzy w obecnym czasie słyszą zaproszenie i pragną przyjąć łaskę Bożą i powołanie, są więc postawieni wszyscy na równej stopie: ten, kto posiada trochę charakteru a wiele słabości i niedoskonałości, proporcjonalnie do tego ma przypisaną łaskę i zasługę Pańską; natomiast ten, kto z natury posiada wię-

cej charakteru i potrzebuje mniej łaski, otrzymuje stosownie do swoich potrzeb. Zauważmy jednak jasno, że nie ma „sprawiedliwego ani jednego” — nikt nie potrafi dorównać Boskiemu wzorowi. Wszyscy potrzebują przypisanej zasługi Pańskiej, dlatego zarządzenie to Bóg uczynił dla wszystkich, którzy chcieliby przybliżyć się do Niego i powrócić do społeczności z Nim. Oni mogą dopiero wtedy mieć w tym udział, gdy uznają swoją niedoskonałość i przyjmą przypisaną zasługę Odkupiciela, „w którym mamy odkupienie przez krew jego” (Efez. 1:7).

Wszyscy z ludu Pańskiego — nie wszyscy z nominalnego kościoła ani zwykli nominalni uczniowie, lecz prawdziwi naśladowcy wymienieni w naszym tekście — nie tylko kroczą tą samą ścieżką, ale także wszyscy dowiadują się, że ścieżka ta jest wąska i trudna. Podobnie wszyscy na tej ścieżce mają tego samego ducha, umysł lub usposobienie — aby czynić wolę Ojca i służyć Jego sprawie. Jest to Duch Chrystusowy, przez którego wszyscy powinni zdobyć znajomość o Jego uczniach. Oni podobnie do Chrystusa będą wierni zasadom sprawiedliwości i prawdy. Będą oni także chętnie znosić opozycję i prześladowanie z powodu prawdy i sprawiedliwości, aby tylko z Chrystusem stać się nosicielem krzyża.

Apostoł Paweł wykazuje tę myśl, gdy pisząc do Koryntian o Tytusie pyta się: „Izaliśmy nie jednym duchem postępowali? Izali nie jednymi stopami?” (2 Kor. 12:18). Na pewno Paweł i Tytus musieli chodzić w tym samym duchu i tymi samymi stopami, jeżeli obaj w duchu Mistrza chodzili Jego stopami — podejmując krzyż życia i postępując za Nim. A to drodzy poświęceni bracia będzie prawdą o wszystkich nas razem i o każdym z osobna. Chociaż każdy z nas posiada szczególne cechy i różni się w temperamencie, warunkach, otoczeniu, sposobnościach itd., to jednak można zauważyć tego samego ducha i te same stopy u wszystkich, którzy są naśladowcami Baranka. „Jeśli kto Ducha

Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego” (Rzym. 8:9). Jeżeli ktoś nie kroczy śladami Jezusa (1 Piotra 2:21), to nie jest jednym z Jego naśladowców w tym szczególnym znaczeniu, które wykazuje nasz tekst, a zatem nie będzie miał udziału w panowaniu w Królestwie. Lecz pamiętajmy o zapewnieniu Pańskim, iż Jego łaska jest wystarczająca dla nas, że moc Jego wykonywa się w naszej słabości i że to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat — wiara nasza.

Ci wierzący chrześcijanie, którzy przyjęli zaproszenie Jezusa aby iść za Nim i zaparli samych siebie oraz codziennie podejmują swój krzyż i idą za Jezusem, nie powinni zaniedbywać obchodzenia co roku Jego śmierci poniesionej za nich. Wieczera Pańska nie jest dla świata ani dla zwykłych nominalnych wierzących, lecz tylko dla tych, którzy są usprawiedliwieni z wiary w Pana i którzy są poświęceni Jemu i Jego służbie. Jest to czas na specjalne zbadanie samego siebie i na wyczyszczenie wszelkiego kwasu (1 Kor. 5:7,8; 11:28; 2 Kor. 13:5). Odnówmy śluby naszego poświęcenia wobec Pana, szczególnie w tym czasie.

Zalecamy drogim braciom staranne zbadanie wykładu „Wielkanoc Nowego Stworzenia” w 6 tomie i jednego lub dwu artykułów Teraźniejszej Prawdy na ten temat. Zbór w Filadelfii, jeśli Bóg dozwoli, będzie obchodził Pamiątkową Wieczere w kaplicy Domu Biblijnego 26 marca o godzinie 8 wieczorem, tj. we właściwą rocznicę śmierci naszego Pana poniesioną za nas. Wierzący poświęceni, którzy pragną wziąć udział z nami w Wieczery Pańskiej, będą mile widziani. Jednak nie zalecamy, by ktoś opuszczał swój lokalny zbór w celu obchodzenia tego święta z nami. Wielce ocenimy szybkie przysłanie nam sprawozdań od zborów i jednostek z liczbami uczestników i otrzymanymi błogosławieństwami w Wieczery Pańskiej. Niechaj Bóg szczególnie w tym czasie błogosławi nam wszystkim razem i każdemu z osobna!

(P. 1964, 18; T. P. Marzec - Kwiecień 1964)

HOSANNA! HOSANNA! SYNOWI DAWIDOWEMU!

BŁOGOSŁAWIONY, który idzie w imieniu Pańskim” (Mat. 21:9). Cztery dni przed ukrzyżowaniem, Pan nasz wjechał do Jeruzalemu na oślicy. Ludzie poprzedzający Go i idący za Nim wołali Hosanna Mesjaszowi! Hosanna! Błogosławiony, który idzie w Imieniu Pańskim Syn Dawidowy i król Izraelski i rozpościerali swe szaty i gałązki palmowe na drodze, jak to było zwyczajem u wielkich bohaterów w triumfalnym pochodzie.

Przez trzy i pół roku od czasu Swego chrztu gdy miał lat trzydzieści, Pan nasz głosił o nadchodzącym Królestwie niebieskim. Dodatkowo wysłał Swych uczniów po dwóch, naprzód dwunastu a później siedemdziesięciu innych, aby głosili to samo, mianowicie „Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie”,

przygotujcie serca wasze, abyście mogli być przyjęci do tego Królestwa, aby złączyć się z Mesjaszem w błogosławieństwie wszystkich rodzajów ziemi, zgodnie z obietnicą daną Ojcu Abrahamowi. Pan nasz stał się bardzo znany. „Prosty lud rad go słuchał”. Niektórzy z nich mówili: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jak ten człowiek”. I wszyscy zdumiewali się nad nauką Jego, „albowiem je uczył jako moc [wiedzę] mający, a nie jako nauczeni w Piśmie”. Niejednokrotnie zdarzało się, że ludzie chcieli Go porwać i uczynić Królem; lecz Pan nasz unikał tego, krył się i udaremniał ich usiłowania. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze zazdrośni i zawstydzeni Jego popularnością i rzeszą zwolenników, będąc w obawie aby nie stał się ośrodkiem daremnego ruchu przeciwnego panowaniu

rzymskiemu i ich własnemu prestiżowi, zagrali już Jego życiu. Jak jest napisane: „Jezus ... nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto że Żydowie szukali, aby go zabili”. Ich zawiść była tym większa względem Niego po wskrzeszeniu Łazarza. (Mar. 12:37; Mat. 7:28,29; Jana 7:1,46).

Nagle zaznaczyła się zmiana w stanowisku Jezusa. Przybył On do Betanii wbrew protestom uczniów Swoich, którzy wówczas odważnie powiedzieli: „Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli”. (Jana 11:16). Nie dbając na niebezpieczeństwo poszedł wprost do domu Łazarza i jego sióstr. Był tam honorowanym gościem ze Swymi uczniami przy specjalnej uczcie. Tam to Maria wylała na Niego kosztowny wonny olejek szpikanardowy, o której Jezus powiedział, że pomazała go ku pogrzebowi. W tym wyrażeniu zawiera się klucz do Jego zewnętrznego postępowania. Wiedział, że godzina Jego nadeszła; i że koniec Jego służby Bożej był bliski; że ma zostać ukrzyżowany. W tych to okolicznościach następnego poranka nie tylko nie przeszkadzał ludowi w ogłoszeniu Go Królem, lecz nawet wysłał uczniów Swoich aby sprowadzili osła, na którym miał wjechać do Jeruzalemu w triumfie jako Król, bo taki był zwyczaj królów izraelskich, którzy w ten sposób bywali przedstawiani ludowi. W sprawozdaniu mamy podane, że ludzie obwoływali Jezusa jako Syna Dawidowego, Króla Izraela i Mesjasza. W tym zbiegowisku byli faryzeusze, którzy przyszedli z Jeruzalemu do Betanii aby ujrzyć Jezusa i Łazarza, którego On wskrzesił z martwych, a zobaczywszy zajście napominali uczniów Jezusowych, mówiąc, że Jezus winien zwrócić uwagę ludowi na to co oni mówią i zganić ich. Odpowiedź naszego Pana wskazuje, jak ważne było to zdarzenie. Powiedział On: „jeśli ci milczeli, wnet kamienie wołać będą” (Łuk. 19:40). Ewangelista zwraca naszą uwagę na fakt, że całe zajście było spełnieniem się proroctwa Zachariaszowego, gdyż przez niego Bóg przepowiedział wypadki na setki lat naprzód, jakie miały się zdarzyć w tym czasie o wyznaczonej godzinie, mianowicie: „Wykrzykuj córko Jeruzalemska! Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel ubogi i siedzący na osle, to jest na osłęciu, źrebiątku osłicy” (Zach. 9:9).

Tu widzimy przyczynę dla której Pan nasz powiedział, że jeśli ludzie zachowali spokój i nie wołali, to wołałyby kamienie; albowiem Bóg przez proroctwo przepowiedział wołanie, a pismo musi się spełnić. Jak pokrzepiające dla wiary jest uprzytomnienie sobie, że nawet w najdrobniejszych szczegółach proroctwa muszą się wszystkie spełnić. W ten sposób uprzytamniając sobie Boskie kierownictwo spraw Pana naszego i Jego zwolenników, możemy rzeczywiście mieć mocną pociechę i dalszą nadzieję mając w pamięci, że wszystkie rzeczy napisane w Zakonie i przez proroków spełnią się w odpowiednim czasie.

Żydzi mało zdawali sobie sprawy z tego co się działo w owym dniu. I faktycznie bardzo mało chrześcijan do dzisiejszego dnia uzmysławia sobie sens tego zdarzenia. Zobaczmy co to by-

ło. Bóg obiecał Mesjasza, że będzie On z nasienia Abrahama i z rodziny Dawida. Proroctwo Zachariasza zacytowane przepowiedziało Jego formalne przyjście. Wszystkie te rzeczy muszą się spełnić; Bóg musi dotrzymać Swojej części umowy. Jeśli miało się nie udać to musiało być z winy Izraela. I tak też było, Izrael tak jak był reprezentowany przez swych władców, którzy „siedzieli na stolicy Mojżeszowej”, nie był przygotowany na Mesjasza. Gdyby byli wierzyli temu co głosił Jan Chrzciciel, prawdziwa reformacja byłaby przygotowała ich na przyjęcie Mesjasza. Lecz nie będąc przygotowanymi w sercu, oczekiwali raczej Świeckiego zdobywcę niż „Baranka Bożego” gładzącego grzechy świata. Czytamy, że „wszyscy Go oczekiwali” (Łuk. 8:40). A jednak gdy się ofiarował, wstydzili się Go i Jego osobliwego orszaku rybaków, celników itd. Przełożeni ludu nie przyjęli Go, lecz uknuli spisek na Jego zgubę, a pospólstwo nie tylko tłumnie przy tej sposobności wołało „Hosanna”, lecz także później tłumy wołały „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go” pod wpływem swych przywódców.

Co do naszego Pana to wiedział On, że godzina Jego nadeszła. On przepowiedział, że będzie odrzucony i ukrzyżowany, lecz było Jego obowiązkiem przedstawić się jako Król Izraela. To samo proroctwo, które wypełniał, nie tylko mówiło że przyjdzie On jako Król, lecz przepowiedziało, że lud będzie wykrzykiwał, a także że Izrael będzie odrzucony i odbierze „dwójnasobną” część nielaski — za długość łaski jaką cieszyli się jako wybrany lud Boży i Prorok wyszczególnia to mówiąc: „i dziś opowiadam, że oddam ci w dwójnasób” (poprawne tłumaczenie z Zachariasza 9:12). Tym sposobem wskazał On na ten specjalny dzień, jako na punkt zwrotny w karierze Izraela. Również nasz Pan wskazał na ważność tego dnia, jako zwrotnego punktu w dziejach Izraela. Albowiem gdy dojechał do podnóża Góry Oliwnej dominującej nad Jeruzalem, pochód zatrzymał się a Jezus rzekł: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie bywają posyłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Otóż zostanie wam dom wasz pusty. A zaprawdę wam powiadam, że mię nie ujrzycie, aż przyjdzie czas gdy rzeczenie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” (Łuk. 13:34,35).

Innymi słowy dzień ten był punktem zwrotnym oznaczającym odrzucenie naturalnego Izraela jako narodu i inaugurację duchowego Izraela, który odtąd miał być „narodem świętym”, „królewskim kapłaństwem” i „ludem dziwnym”. Inne pisma ukazują nam, że naturalny Izrael ma wrócić do łaski Bożej, gdy tylko „wybór” duchowego Izraela zostanie dokonany. Ale Mesjasz przy Swym Powtórny Przyjściu już nie przedstawi się jako człowiek jadący na osle, lecz jak mówi Pismo, przyjdzie On jako istota duchowa, niewidzialny dla ludzi lecz nie mniej z wielką chwałą i mocą, które będą objawione w „ogniu płomienistym”, symbolizują-

cym sądy Boże, Mamy zapewnienie, że wówczas zaślepione oczy wyrozumienia Izraela będą otwarte i będą patrzeć na Tego, którego przebodli i płakać będą nad Nim, a wówczas Bóg wyleje na nich ducha łaski i modlitw, i błogosławieństwo Nowego Przymierza rozpocznie się od nich. Jak jest napisane: „Oto idą dni, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe ... po tych dniach, mówi Pan: dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go ... bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Jer. 31:31—34). „I odejmę serce kamienne z ciała ich a dam im serce mięsiste” (Ezech. 11:19).

ODRZUCENIE BARANKA

Lecz dzień ów był godnym uwagi i ważnym dniem dla Izraela z innego punktu widzenia. Z początkiem ich narodowego istnienia, gdy zostali wyzwoleni z niewoli egipskiej, Bóg poczynił specjalne zarządzenie odnośnie ich święta przejścia. Zauważmy, że ich baranek wielkanocny musiał być sprowadzony do domu dziesiątego dnia miesiąca Nisan, a zabity czternastego dnia jak powiedział Jan Chrzciciel, nasz Pan był tym pozaobrazowym „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29). A teraz przypadała pozaobrazowa ofiara wielkanocna, gdy Baranek Boży miał być zabity za grzechy świata. Izrael jako naród winien był przyjąć Baranka Bożego do swego domu wiary tegoż samego dnia, którego przedstawił się On jako Król. On odgrywał w owym dniu podwójną rolę — Króla i Baranka wielkanocnego. Jednakowoż tak jak Go odrzucili jako Króla, tak również nie przyjęli Go jako Baranka wielkanocnego. W ten to więc sposób jako naród nie przeszli, czyli nie zostali zbawieni w tym dniu przejścia, w dniu wielkanocnym, ale przeciwnie nastąpiła ich narodowa zagłada. Jak bogacz, z przypowieści o bogaczu i Łazarzu, umarli jako naród dla łaski Bożej.

Lecz podczas gdy Pan nasz został odrzucony przez naród żydowski zarówno jako Baranek jak i Król, były indywidualne wyjątki. Wszyscy „prawdziwi izraelici”, w których nie było „zdrady”, otrzymali dar specjalnego oświecenia ich oczu wyrozumienia. Ci uznali Jezusa jako Baranka Bożego, swego Odkupiciela. I nie tylko to, lecz uznali Go także jako wielkiego Króla, Króla Chwały, Mesjasza. Wskazując na ślepotę narodu i duchowy wzrok małej części, która Go przyjęła, nasz Pan powiedział: „ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą” (Mat. 13:16). Ci, którzy teraz uznają swego Odkupiciela i dobrowolnie stają się Mu posłuszni przez pełne poświęcenie swoich serc, są klasą wyjątkową, jak również bardzo małą. Jego sprawa była rzeczywiście od początku niepopularna i tylko tacy, którzy chętnie znoszą trudności jak dobrzy żołnierze, mają odwagę dobrowolnego zgłoszenia się jako żołnierze Krzyża. Tylko zewnętrzna religia jest dzisiaj popularna, tak jak była popularna religia zewnętrzna za czasów naszego Pana. Lecz być prawdziwymi

uczniami, zwolennikami Jezusa, iść w Jego ślady, opuścić świat i iść za Nim, ma to znaczenie dla wszystkich Jego uczniów takie, jak miało dla Jego uczniów przy Pierwszym Przyjściu, tzn. stać się obcym i odosobnionym. Nasz Pan powiedział: „Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi” (Jana 15:18,19). I znów powiedział: „a kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego” (Jana 4:36).

Rzecz, która nie jest ogólnie uznawana jest ta, że gdzie naturalny Izrael został odrzucony tam zaczynał się wybór duchowego Izraela, i to ze czego naturalny Izrael nie dostał to duchowy Izrael ma otrzymać, mianowicie Królestwo Boże, nie Królestwo Boże w ciele, lecz na poziomie duchowym. Prawda, że będzie ziemskie i cielesne Królestwo z ludzi i wśród ludzi i z Izraela. Będzie ono wprowadzone przy Wtórym Przyjściu Chrystusa i będzie Jego przedstawicielem wśród ludzi. W międzyczasie jednak podczas tego Wieku Ewangelicznego, Bóg jeszcze wybiera wyższą klasę — Izraela duchowego — aby założył Królestwo Duchowe, którego On jest Głową. Duchowa, wyższa klasa, musi się naprzód rozwinąć i odziedziczone przez nich Duchowe obietnice muszą być wpraw osiągnięte; później wszystkie błogosławieństwa będą osiągnięte przez Izraela pod Nowym (Zakonu) Przymierzem (Rzym. 11:27—32).

Zauważcie jak Apostoł Paweł, nauczyciel wyznaczony przez Boga, wyjaśnia to mówiąc: „Zatwardzenie [ślepoty] częściowe przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan. A tak cały Izrael będzie zbawiony”. Wówczas cały Izrael zostanie uzdrowiony ze ślepoty. „Jako napisano: Przyjdzie z Syonu [z duchowego Izraela] wybawiciel [Chrystus — Głowa i Ciało] i odwróci niepobożność od Jakuba. A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. A tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są [traktowani tak] dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje. Bo jako i wy niekiedy nie wierzyliście Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia dla ich niedowiarstwa, tak i oni teraz stali się nieposłusznymi, aby dla miłosierdzia wam [„przez was” — ang. tłum. A. V.] okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” (Rzym. 11:25—31). Nowe Przymierze, które Bóg zapieczętuje z Izraelem po tym czasie Ewangelii będzie „dla miłosierdzia przez was [Kościoła] okazanego”, ponieważ będzie przypieczętowane krwią Chrystusa — Głowy i Ciała. To jest znaczenie słów naszego Pana dla nas — Duchowego Izraela: „To jest krew moja Nowego Testamentu — pijcie z tego wszyscy” — wszyscy którzy uczestniczą w tym. Jest wielkim przywilejem cierpieć z Chrystusem, być z Nim umarłym, pić z Jego kielicha i mieć przywilej zapieczętowania z Nim Nowego Przymierza z Izraelem. Wszyscy, którzy w ten sposób łączą się z Nim, otrzymają przywilej dzielenia z Nim chwały

w Jego Królestwie, Jego Duchowym Królestwie, przez które Izrael będzie błogosławiony, przywrócony do znaczenia, uczyniony przewodem błogosławieństw Bożych dla każdego narodu pod niebem.

Zauważyliśmy, że podróż naszego Pana na osłęciu do Jeruzalem była wypełnieniem proroctwa i figury. Zauważmy teraz, że są drugorzędne wypełnienia tego samego czynu na jeszcze wyższym poziomie, (1) Proklamacja Jezusa przez tłum wołający „Hosanna” była proklamacją wiary w Niego jako Mesjasza; tak i my dzisiaj, jak wszyscy zwolennicy Pana przez cały Wiek Ewangelii obwołaliśmy Go Mesjaszem i ogłosiliśmy się wierzącymi w Niego — i to dla nas było usprawiedliwieniem przez wiarę. Stąd dziesiąty dzień miesiąca Nisan może być uważany jako symbolizujący osiągnięcie usprawiedliwienia przez tych, którzy uznają Jezusa i są gotowi Go przyjąć. (2) Następnie przy Wieczery Pamiątkowej Jezus podał kielich wszystkim swoim uczniom mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy”. To oznacza pełne poświęcenie aż do śmierci ze strony wszystkich, którzy przyjmują zaproszenie Pana, aby w ten sposób dzielili Jego kielich, cierpienia Chrystusowe. W tym znaczeniu słowa, drodzy przyjaciele, ufamy że wszyscy z nas zadeklarowali naszą wiarę w Mesjasza, Odkupiciela, i przyjęliśmy Go do naszych serc i domów.

Drugie pozaobrazowe spełnienie się tej rzeczy dane nam jest pod uwagę przez ten fakt, że wszystko należące do narodu żydowskiego było ukryte pod figuralną łącznością tego narodu z doświadczeniami duchowego Izraela. Ponieważ Jezus ofiarował się w ciecie cielesnemu Izraelowi we właściwym czasie jako ich Król, tak w równoległości musi ofiarować się On duchowemu Izraelowi w oznaczonym czasie jako ich Król Chwały. Czas nawiedzenia cielesnego Izraela był przy Pierwszym Przyjściu, tak czasem nawiedzenia duchowego Izraela jest Wtóre Przyjście. Ponieważ nominalny Izrael potknął się, był zaślepiony i nie przyjął Króla tracąc błogosławieństwa, tak będzie z nominalnym duchowym Izraelem. I dlatego jest napisane: „Będzie wam kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obydwom domom Izraelskim!” (Iz. 8:14). Co do Żydów, to każdy „prawdziwy Izraelita”, w którym nie było zdrady, był specjalnie błogosławiony, podtrzymywany i wspomagany; tak będzie i tu. Wszyscy inni potkną się o Nie-

go, jak jest napisane: „Padnie po boku twym tysiąc”. To co dla jednej klasy będzie kamiennymi stopniami wznoszącymi się do wyższych łask i błogosławieństw Królestwa, dla drugich będzie kamieniem obrażenia. Jak przy Pierwszym Przyjściu potrzeba było ogłosić wśród Żydów o obecności Mesjasza, tak tu Wtóra Jego Obecność musi być dana do wiadomości. Niemniej jednak paralela będzie zupełna; „Obaczcie wy wzgardzicie i dziwujcie się, a w niwecz się obróćcie; bo ja sprawuję za dni waszych, sprawę, której nie wierzycie, choćby wam kto o niej opowiadał” (Dzieje Ap. 13:41). Widzimy tu siłę oświadczenia biblijnego, że jest dane lub udzielone niektórym, aby zrozumieli głębokość rzeczy Bożych, a nie dane lub pozwolono innym. „Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa niebieskiego, ale onym nie dano” (tym, którzy nie są członkami „prawdziwych Izraelitów”, tym mówione jest w przypowieściach i niezrozumiałych mowach, by słuchając słuchali ale nie rozumieli) — Mat. 13:11,13.

Niewielu widzi, że tak jak Pan oświadczył Żydom: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat, 23:38), tak teraz oświadcza nominalnemu duchowemu Izraelowi tę samą rzecz. Zwracając się do nich pod nazwą kościoła laodycejskiego, mówi On: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli by kto usłyszał głos mój, i otworzył drzwi, wniknę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20). Musi to być indywidualna sprawa. Ani sekty ani grupy nie będą uznane w tym czasie próbnym — tylko „prawdziwi Izraelici”, w których nie ma zdrady, którzy przygotowują się na przyrzeczone błogosławieństwa i otrzymują je. Do kościoła laodycejskiego, nominalnego systemu jako całości, mówi Pan: „Albowiem mówisz: Jestem bogaty i z bogactwem się, a niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, żeś ty biedny i mizerny, i ubogi, i ślepy i nagi. Radzę, abys kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abys był bogaty, i szaty białe, abys był obleczony, a żeby się nie okazywała sromota nagości twojej; a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą, abys widział” (Obj. 3:17,18).

Zwracajmy indywidualnie pilną uwagę na to ostrzeżenie naszego Pana, abyśmy mogli mieć udział, jako prawdziwi duchowi Izraelici w chwalebnych błogosławieństwach teraz nam przypadających i w ten sposób byli przygotowani na chwałę Tysiąclecia, która właśnie jest przed nami.

(H 1950, 11; T. P. 1964, 25)

KOŚCIÓŁ KOMPLETNIE ZORGANIZOWANY

(Poprawiony i uzupełniony wg E. tomu 6, roz. 2 przedruk z T.P. 1931, 50)

Kol. 1:18; Rzym. 12:4-8; 1 Kor. 12:28; Efez. 4:11-13.

BEZ ORGANIZACJI nie można przeprowadzić żadnego wielkiego przedsięwzięcia. Dlatego organizacja pod rozmaitymi postaciami przejawia się w urządzeniach ludzkich. Rządy świeckie, sojusze państwowe, wyznania i federacje religijne, kombinacje kapitalistyczne,

związki arystokratyczne, grupy robotnicze, zakłady oświatowe i dobroczynne, towarzystwa bratnie i wzajemnej pomocy, kluby i stowarzyszenia obywatelskie, reformatorskie i kulturalne, a nawet naturalne rodziny dostarczają dowodów istnienia organizacji i korzyści stąd wypły-

wających. Każda organizacja aby spełnić zadania dla jakich została założona, musi posiadać w sobie ograniczoną maszynię, przy pomocy której kierunek dążeń stanowiących jej posłannictwo może być z powodzeniem ujęty i skuteczniejszy; w przeciwnym razie nie jest ona należycie urządzona do swojej misji. Wszystko co znajduje się w organizacji a nie jest potrzebne lub nadające się do osiągnięcia jej celów, to bezużyteczny ciężar i przeszkoda, którą mądrzy organizatorzy i wykonawcy usuną ze swych stowarzyszeń cokolwiek zaś jest potrzebne i nadaje się do ich celów, zostanie przez nich wprowadzone i użyte.

(2) W harmonii z tymi zasadami nasz Ojciec Niebiański przez Jezusa i Jego Apostołów uczynił Kościół w jego konstytucji i organizacji, a organizacja ta jest tak kompletna, że może być nazwana organizmem, którego części stanowią „Ciało PRZYSTOJNIE ZŁOŻONE i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku” (Efez. 4:16). Organizacja ta jest kompletna sama przez się w Bogu dla celów jej egzystencji i nie potrzebuje nic organizacyjnego z zewnątrz niej w celu pomyślnego wykonywania jej misji. Dowiedzione to jest z wielką pracowitością w tomie VI „Wykładów Pisma Świętego” roz. V i VI, do których odsyłamy naszych czytelników po uzyskanie potwierdzenia kierunku myśli, podsunętego w niniejszym artykule. Pod tym względem Kościół podobny jest nieco do innych organizacji i szczepienie na nim czegokolwiek według odmiennych lub dodatkowych do jego pierwotnej konstytucji planów organizacyjnych, byłoby nakładaniem nań martwego ciężaru i przeszkody, podobnie jak byłoby to z każdym innym ciałem, którego organizacja jest doskonała. Mądrzy pracownicy dla tej przyczyny wstrzymują się od takiego niekorzystnego zaszczepienia.

POŚLANNICTWO KOŚCIOŁA

(3) Dlatego założyciele instytucji starają się budować maszynię organizacyjną swoich Stowarzyszeń w taki sposób, aby nadawała się do skutecznego prowadzenia celów danej organizacji, przeprowadzają staranne studia w tym kierunku i ich wyniki ciągle używają jako miarę, którą mogą mierzyć każdą część maszyny oraz czynników organizacji po to, aby mogli odrzucić nieodpowiednie a wprowadzić i stosować użyteczne pierwiastki organizacyjne. Jehowa, gdy planował organizację Kościoła, miał oczywiście tę zasadę w pamięci, odrzucając z jego konstytucji bezużyteczne i szkodliwe elementy a wprowadzając tylko te, które są praktyczne i korzystne. Jakie są te cele, objawił On Swemu Kościołowi w Piśmie Św., by — oprócz innych przyczyn — Kościół znając je mógł współpracować z Panem w osiągnięciu celów jego organizacji; przez odrzucenie wszystkich obcych materialnych pierwiastków i używanie wszystkiego, co jest

spokrewnione z jego posłannictwem. Dlatego w Biblii Kościół znajduje *kompletny* opis jego organizacji i posłannictwa, do których wiernie ogranicza swe siły i działania, opierając się odważnie wszelkim próbom czynionym w celu skorumpowania ich, i podobnie jak naturalne ciało opiera się wprowadzeniu pierwiastków chemicznych obcych tym, z których ono się składa czując instynktownie, że są one trucizną.

(4) Jakie jest posłannictwo albo misja Kościoła? Aby dać właściwą odpowiedź na to pytanie, trzeba wyjaśnić kilka rzeczy: Przede wszystkim ma on posłannictwo względem Boga i Chrystusa, to jest aby wielbić Ich we wszystkich rzeczach (1 Kor. 10:31). Po drugie, ma on trojaki posłannictwo względem samego siebie i po trzecie, dwojaki posłannictwo względem rodzaju ludzkiego. Pierwszą częścią posłannictwa Kościoła względem samego siebie, jest doskonalenie się w każdym dobrym słowie i pracy (Efez. 4:11-13; 2; Obj. 19:7,8). Obejmuje to trzy rzeczy: (1) aby Kościół w swych członkach jako Boży przedstawiciel, gromadził te osoby ze świata, które odpowiedzą na Jego zaproszenie aby stać się Jego własnością, a jako takie — członkami Kościoła (Ps. 45:10,11; Dz. Ap. 15:14); (2) aby oczyszczał się z wszelkiej nieczystości ciała i ducha (Efez. 5:25-27; Kol. 3:5-9); i (3) aby stał się podobny w charakterze do Chrystusa (Rzym. 8:29; Kol. 3:10-17; Efez. 4:23,24; 5:9). Drugą częścią tego posłannictwa względem siebie jest odłączanie się od takich członków, którzy wpadają w grzech i w ciężkie błędy, a nie chcą pokutować. Kościół czynił to niekiedy przez akcję kongregacyjną (1 Kor. 5:1—5,13), niekiedy przez akcję osobistą (1 Kor. 5:9-11) lub ogólną (2 Jana 7-11). Takie odłączanie odbywało się przez cały wiek osobliwie podczas Żniw, obejmując przede wszystkim tych, którzy stali się członkami klasy Wtorej Śmierci, a następnie tych, którzy należeć będą do Wielkiego Grona (1 Kor. 5:5). Teraz w Epifanii obejmuje ono obie klasy jako takie. Obejmowało również niektórych członków, którzy utracili swoje stanowiska przed Panem, jako członkowie Ciała Chrystusowego. Podobnie odłączenie to obejmowało także tylko usprawiedliwionych i obłudników mniej lub więcej złączonych z Kościołem. Trzecią częścią jego posłannictwa względem siebie, jest rozpoczynanie i przeprowadzanie takich spraw interesowych jakie konieczne są do wykonywania jego misji. Zakres i formy tych interesowych spraw są opisane w Biblii, jak np.: Wybór sług lokalnego kościoła i wyznaczenie ich do służby (Dz. Ap. 6:1-6; 13:1-3; 14:23; Tytus 1:5); utrzymywanie czystości doktryny i życia (Dz.:Ap. 15:1—31; 1 Kor. 5:1—13); utrzymywanie sług Prawdy i pomaganie potrzebującym świętym (Gal. 6:6; 1 Kor. 9:14; Filip. 4:15—18; 2 Kor. 8:18—24), i załatwianie spraw odnoszących się do zebrań i karności (Mat. 18:15-17,19,20; Żyd. 10:25). Te trzy rzeczy — własny rozwój, odłączenie się od obcych

i przeprowadzenie wskazanych przez Boga spraw interesowych — wyczerpują wewnętrzne posłannictwo Kościoła.

(5) Następnie Kościół ma posłannictwo względem świata. Obejmuje ono dwojaką działalność: (1) Dawanie światu świadectwa odnośnie grzechu, sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu, tj. zbliżającego się Królestwa (Mat. 5:13—16; 24:14); (2) karcenie świata za grzech a także dla sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu (Jana 16:8—11). Te dwie rzeczy wyczerpują jego posłannictwo względem świata. W przyszłym Wieku Kościół mieć będzie posłannictwo całkiem odmienne od tego, jakie ma obecnie względem samego siebie i względem świata. Nie ma jednak potrzeby omawiać obecnie tej kwestii, ponieważ ono nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu. Aby zrozumieć jasno organizację Kościoła Wieku Ewangelii, trzeba mieć w pamięci jego trojaki posłannictwo, tak jak jest ono powyżej opisane. Nie zwracanie uwagi na te cele stało się powodem Wielkiej Apostazji przez cały Wiek, podobnie jak uważanie ich spowodowało przypieczętowanie Wybranych. Katastrofalną rzeczą jest zaniedbywać, a pożyteczną zachowywać Boże urządzenie względem posłannictwa Kościoła i pod wszystkimi innymi względami.

BIBLIJNA ORGANIZACJA KOŚCIOŁA

(6) Gdy zobaczyliśmy już, jakie jest posłannictwo Kościoła, znajdujemy się w lepszym położeniu chcąc badać jego organizację i zrozumieć, czy jest ona odpowiednia do realizacji tego posłannictwa. W tekstach takich jak: Kol. 1:18; 1 Kor. 12:12-30; Efez. 4:4-16, Rzym. 12:4—8 organizacja Kościoła opisana jest pod figurą ludzkiego ciała, organizmu, a nie luźno, dowolnie rozwiniętego Towarzystwa lub Klubu. Powyższe ustępy Pisma Św., zapewniają nas, że jest tylko jedno Ciało, jeden Organizm — Chrystus, mający wiele członków z Jezusem jako Członkiem — Głową. Znajdujemy, że w naturalnym ciele członki różnią się jeden od drugiego w swych funkcjach, przy czym jedne sprawują ważniejsze a inne mniej ważne funkcje i mimo tej różnorodności, są one harmonijnie połączone między sobą we wzajemnej zależności, pomocności, ocenianiu oraz sympatii. Tak samo jest z Ciałem Chrystusa. gdzie „całe Ciało [jest] przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”.

(7) Ciało to — podobnie jak naturalne - mając wiele członków jest tylko jedną całością, ponieważ ma jednego ducha, jedną nadzieję, jedną pracę, jednego Pana, jedną wiarę, jeden chrzest i jednego Boga (Efez. 4:4—6). Jego jedna Głowa zależną od Boga zajmuje się myśleniem, planowaniem, czuciem, pragnieniem i kierowaniem, a ponieważ podobało się Bogu umiejscowić te rozmaite członki, każdy we właściwym miejscu Ciała, Głowa kieruje nimi używając ich zgodnie z poszczególnymi fun-

kcjami w Ciele. Podobnie jak w naturalnym normalnym ciele, które ma tylko jedną głowę, żaden członek nie ma odrębnej i osobnej głowy od innych członków, tak i w tym Ciele, Jezus, którego głową jest Bóg (1 Kor. 11:3), sprawuje funkcje Głowy dla każdego członka, a wszyscy członkowie utrzymują swoje miejsca w Ciele przez dotrzymywanie warunku na jakim do niego weszły, tj. przyjęcia Chrystusa jako swojej Głowy. Pod figurą jednego Ciała, posiadającego wyłącznie jedną Głowę i wiele rozmaicie funkcjonujących, lecz wzajemnie z sobą zespolonych członków, przedstawiona jest najkompletniejsza organizacja jaka kiedykolwiek została utworzona, chociaż nie ma ona wielu rzeczy, które ludzie uważają za konieczne dla organizacji, z którego to powodu wielu nie rozumie, że jest to organizacja duchowa uważając, iż nie jest to zupełnie jakakolwiek organizacja.

(8) Organizacja ta ujawnia się: (1) w sposób szczególny, tj. jako duchowe niewidzialne i wewnętrzne obcowanie świętych pomiędzy lokalnymi, zewnętrznymi i widzialnymi zborami z ich miejscowymi sługami, pracami, urządzeniami i zebraniem oraz (2) w sposób ogólny, tj. jako duchowe niewidzialne i wewnętrzne obcowanie bez żadnego uzewnętrznienia lub widzialności (a) oddzielenie od jego sług ogólnych — Jezusa i Apostołów, teraz niewidzialnych — i „drugorzędnych proroków”, którzy służą i współpracują z Kościołem ogólnym w poszczególnych zborach, lub w kilkunastu z nich, na konwencjach słowem i pracą, czy też mniej albo więcej w swoich osobistych przedstawicielach przez pracę, rozmowy, listy i słowo drukowane, jak również (b) osobno od jego sług lokalnych służących świętym w każdym zborze. Całe Ciało wyobrażone jest w każdym poszczególnym zborze z tego powodu, że posiada świętych między swymi członkami. Wewnętrznym węzłem czyli związkiem pomiędzy świętymi w danej miejscowości i pomiędzy nimi a wszystkimi innymi jest duchowa przyjaźń w jednym duchu, jednej nadziei, jednej pracy, jednym Panu, jednej wierze, jednym chrzcie i jednym Bogu. Węzłem zewnętrznym, tj. punktem styczności pomiędzy lokalnym zgromadzeniem i członkami Ciała w tym zborze, są jego prace, jego zebrania i jego urzędnicy, tzn. pastory, nauczyciele (słudzy budujący), pomocnicy (diakoni i diakonki) i zarządy (przewodniczący, komitety urzędów układające porządek spraw itd.), a także okazyjne usługi i współpraca sług Kościoła ogólnego (Rzym. 12:4—8, por. z końcowymi wierszami 1 Kor. 12:28; Efez. 4:11). Również zewnętrznym węzłem lub punktem styczności pomiędzy świętymi w każdym zborze i świętymi wszędzie, są ich konwencje i prace ze sługami Kościoła ogólnego.

(9) Widzimy więc, że prawdziwy Kościół jest niewidzialny, tak lokalnie jak i ogólnie, chociaż objawia się przez swoje prace, urządzenia, zebrania, oraz widzialnych sług niezależnie od tego, czy jest to w jednym miejscu czy wszę-

dzie. Innymi słowami, nie ma *ogólnej widzialnej organizacji* Kościoła Boga Żywego, która rozmaite zbory lub jednostki czyni organicznie częściami ogólnego widzialnego Ciała, lecz istnieje odkrycie lokalnej części widzialnego Kościoła w postaci lokalnych zborów zewnętrznie zorganizowanych, jak to jest wyżej opisane i używających dla swych celów duchowych sług Kościoła w ogóle, Jezusa i Apostołów oraz „drugorzędnych proroków”. Cały zaś Kościół, który jest niewidzialny, znajduje

swoje widzialne uzewnętrznienie się w pracach, urządzeniach, zebraniach i służbach Kościoła w ogóle: Jezusie, Apostołach, „drugorzędnych prorokach” zarówno ogólnie jak i lokalnie; w ewangelistach — niekiedy ogólnie, niekiedy lokalnie oraz tylko lokalnie w pastorach i nauczycielach (starszych), pomocnikach (diakonach i diakonkach) oraz zarządach (przewodniczący, komitety urzędów itd., które kierują sprawami interesowymi).

(Ciąg dalszy nastąpi)

CHRYSTUS — JEGO WĄSKA ŚCIEŻKA

(Ciąg dalszy z T. P. 1964, 16)

NAWET uprzejmość okazywana Mu przez kogoś nie wpływała na zmianę Jego sądu i traktowania ludzi, które podlegały zasadom Prawdy, sprawiedliwości i świętości. Myśl Boska kontrolowała Jego postawę i postępowanie względem wszystkich.

Nie znaczy to bynajmniej, by traktował wszystkich tak samo; z pewnością czynił On różnice pomiędzy tymi, którzy byli Jego uczniami a tymi, którzy nimi nie byli. Pomiędzy uczniami również czynił różnicę, bo niektórych z nich uczynił apostołami, innych ewangelistami, a innym nie dał żadnego urzędu, lecz we wszystkich tych postanowieniach kierował się wyżej wymienionymi zasadami. Wyróżnianie przez Niego Jana, Piotra i Jakuba i stawianie ich wyżej od innych z Dwunastu Apostołów nie wynikało ze stronniczości, lecz było rezultatem taktu, gdyż ich cechy charakterystyczne widziane z punktu widzenia Jego zasad, tego wymagały; Również postawienie Jana na pierwszym miejscu, Piotra na drugim a Jakuba na trzecim wynikało z tychże zasad. Fakt, że używał On więcej Piotra niż innych w służbie, wynikał z większego zapалу tego ostatniego i jego agresywności. Bezstronność Jezusa sprawiła, że modlił się On przez całą noc przed dokonaniem wyboru Dwunastu, aby poznać wolę Bożą w tej sprawie. Tak więc w całym Swym postępowaniu kierował się zasadą, która decydowała o wyborze i odrzuceniu, o daniu urzędu lub odebraniu go, o łasce i nielasce.

Obecnie przechodzimy, do ostatniej trzeciorzędnej łaski wierności, którą również przejawiał nasz Pan w Swym Duchu Świętym. Był On przede wszystkim wierny względem Boga; a przez Swą wierność okazał, że Bóg mógł polegać na Nim we wszelkich okolicznościach oraz że będzie po stronie Boskiej niezależnie od tego jak wielki nacisk byłby skierowany na Niego, by złamać tę wierność. Bóg był dla Niego wszystkim. On żył dla Boga, pracował dla Boga, cierpiał dla Boga, i umarł dla Boga. Każda Jego myśl, każdy motyw, słowo czy czyn były wypełnione lojalnością względem Boga. Łaska wierności przenikała Go na wskroś we wszystkim czym był i co czynił dla Boga. Był On wierny względem Boga w wyrzeczeniu się samego Siebie i świata, w Swych badaniach, głoszeniu i praktykowaniu Słowa Bożego, w czuwaniu, modlitwie i wytrwałości według Słowa Bożego.

Nasz Pan był wierny w Swym urzędzie, jako Najwyższy Kapłan, Prorok, Odkupiciel, Usprawiedliwiający, Uświęcający i Wybawiciel, gdy był jeszcze w ciele ludzkim jak i potem gdy stał się duchem. Był On wierny wobec apostołów i ewangelistów oraz wszystkich innych Swych uczniów. Był wierny wobec zgubionej owcy domu Izraelskiego. Był wierny wobec kilku pogan z którymi miał kontakt. A gdy zawołał: „Wykonało się!” wśród innych rzeczy wskazywał na to, iż dopełnił okazywania Swej wierności, a przez to dopełnił pewności Swego powołania i wyboru. Mówimy zaś to, bo wierność jest ostateczną i uniwersalną łaską, przenikającą każde działanie Jego zdolności postrzeżeniowych, pamięciowych, wyobrażeniowych i rozumowych, każde uczucie Jego serca, każde postanowienie Jego woli i każde działanie wszystkich Jego łask. Właśnie wierność Jezusa w całym Jego postępowaniu doprowadziła Go do skryzystalizowania najlepszego i największego charakteru spośród wszystkich Synów Bożych. Jakże promieniujący w piękności i świętości był i jest Jego charakter, najprawdziwszy Obraz chwały Ojca w doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, z każdą z tych łask doskonałą w niej samej, każdą doskonale zrównoważoną ze wszystkimi innymi i w tej równowadze dominującą wobec wszystkich innych fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych zalet aż do stanu całkowitej krystalizacji! Godny zaprawdę jest ten Baranek, który wiernie w całej doskonałości przedsięwziął każdy z siedmiu kroków na wąskiej ścieżce, idąc nią aż do końca!

W dodatku do tych czterech kroków postępowania po wąskiej ścieżce, którą szedł Chrystus, a które rozważyliśmy dotychczas, były Mu w tym wielką pomocą dwie inne rzeczy, czujność i modlitwa zgodne ze Słowem Bożym, będące piątym i szóstym krokiem na wąskiej ścieżce. Krótkie rozważanie tych czterech kroków a mianowicie: wyrzeczenia się Siebie i świata, badania, głoszenia i praktykowania Słowa Bożego, przeprowadzonych w sposób doskonały i bez usterek, winno przekonać nas, że musiał praktykować czujność i modlitwę, aby dopełnić tych czterech kroków na wąskiej ścieżce w sposób doskonały. Najmniejsze bowiem odchylenie od doskonałości w którymkolwiek lub też we wszystkich czterech krokach zniszczyłoby Go i wykonanie Planu Bożego. Dlatego też musiał

być bardzo ostrożny odnośnie sposobu w jaki miał kroki te podejmować i często udawać się przed Tron Łaski, prosząc o pomoc w dopełnieniu ich w doskonały sposób i bez szwanku. Te zaś dwie aktywności bardzo Go wspomagały w przedsięwzięciu tych kroków, bo oczywiście czujność i modlitwa były jednocześnie piątym i szóstym krokiem na wąskiej ścieżce. Jego przyszłe życie i służba oraz wykonanie Planu Bożego, obejmującego cechy wyboru Małego Stadka, Wielkiego Grona, Starożytnych i Młodocianych Godnych, a także cechy odnoszące się do wolnej łaski względem klasy restytucyjnej, składającej się z Żydów związanych prawem Zakonu, usprawiedliwionych z wiary Żydów i pogan oraz niewierzących Żydów i pogan - zależały od przedsięwzięcia wszystkich kroków na wąskiej ścieżce przez, Chrystusa ku zupełnemu zadowoleniu Bożemu. Te zaś dwa kroki były Mu również wielką pomocą w przedsięwzięciu siódmego i zarazem ostatniego kroku na wąskiej ścieżce - znoszenia zła w lojalności i zgodnie ze Słowem Bożym. Wszystko to wskazuje na wielkie znaczenie dopełniania przez Niego w sposób doskonały czujności i modlitwy. Teraz będziemy studiować te dwa kroki pielgrzymki Jezusa po wąskiej ścieżce, przede wszystkim zajmując się czujnością, która w sposób naturalny poprzedza modlitwę. Czujność jest myślowym, moralnym i religijnym badaniem i strzeżeniem własnych skłonności, myśli, zamiarów, słów, czynów, otoczeń i wpływów. Zgodnie z tym Jezus był czujny w tych wszystkich kierunkach, które na Niego oddziaływały. Jeśli chodzi o Jego dyspozycję czy skłonność, była ona doskonała, to znaczy, że ją dokładnie badał aby nic grzesznego, błędnego, samolubnego i światowego nie znalazło w niej miejsca i aby mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość, jako Jego dominujące łaski władowały w niej. Jeśli chodzi o Jego myśli znaczyło to, że je ostrożnie studiował po to, by wszelka grzeszna, błędna, samolubna i światowa myśl, którą Szatan, świat albo ciało Mu sugerowało mogła być prędko rozpoznana i zabroniona a następnie odrzucona z Jego umysłu. On również dokładnie badał prawdziwe, sprawiedliwe i święte myśli, które wypełniały Jego umysł, aby móc je rozpoznać jako takie i zatrzymać w Swoim umyśle. Jeśli chodzi o Jego motywy czy zamiary, znaczy to, że badał je w świetle prawdy, sprawiedliwości i świętości, a jeśli znalazł jakiś motyw sprzeczny z którąś z tych zasad, prędko go odsuwał i strzegł się przed nim, tak aby tylko odpowiednie motywy, uczucia i łaski, które w sposób doskonały przyczyniały się do chwały Bożej, do wypełnienia Jego uświęcenia, do uszczęśliwienia ludzi i zwalczania zła, mogły wpływać na Jego postępowanie. Jeśli chodzi o Jego słowa i czyny, znaczyło to, że badał je i strzegł, aby były one wolne od zła a pełne dobra. Co do Jego otoczenia znaczyło to, że badał je i strzegł się, ażeby wśród niego mógł czuć, mówić i działać zgodnie z zasadami mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości, które Nim kierowały i działały zgodnie z tymi zasadami. Dobre, złe i obojętne wpływy działały na Niego zewsząd. On musiał je badać i strzec się przed tymi wpływami, a poddawać

się dobrym, wymaganym przez wyższe pierwszorzędne łaski, aby działać w tych warunkach. Wynika z tego, że Jego czujność była działalnością pełną ostrożności, zataczającą daleki obręb, która zawsze Go charakteryzowała.

Obraz wiernego strażnika stojącego na warcie Jest dobrą ilustracją działalności Jezusa w Jego czujności. Ażeby pozycja mogła być zawsze pod strażą, strażnikowi nie wolno zasnąć, tak też i Jezus nie mógł pozwolić sobie na sen duchowy, w którym oczy Jego wyrozumienia nie widziałyby spraw Bożych, uszy Jego wiary traciłyby posłuch na przedmioty wiary, Jego duchowy węch przestałby oceniać sprawy Boże, a smak duchowy zaprzestałby rozkoszować się w słodyczy Boga, Jego Ducha, Prawdy itd., oraz Jego duchowy dotyk przestałby reagować na rzeczy Boże; w tym uśpieniu duchowym Jego ręce duchowe przestałyby pracować dla Boga, Prawdy, braci i innych ludzi, Jego nogi duchowe przestałyby postępować siedmioma krokami po wąskiej ścieżce, a Jego duchowa wyobraźnia byłaby czynna w różnych spekulacjach i fantazjach. Wprost przeciwnie, tak jak strażnik musi pozostawać w stanie czuwania na swej placówce, tak i Jezus musiał czuwać na Swym stanowisku, mając oczy wiary otwarte aby mógł spostrzec, uszy wyrozumienia otwarte, aby mógł usłyszeć, duchowy węch, aby mógł ocenić, duchowy smak, aby mógł zachwycać się Bogiem, a duchowy dotyk w pełnej sympatii z Bogiem, Jego Prawdą i Duchem. Tak samo musiał mieć duchowe ręce aktywne, duchowe stopy szybkobieżne, a duchowy umysł zajęty Słowem Bożym i Jego dziełem. Tak jak stojący na warcie musi zaważać każdego do wykazania czy ma prawo wchodzenia lub wychodzenia z obozu, tak i Jezus musiał zbadać każdą myśl i motyw, który by wchodził czy wychodził z obozu Jego umysłu, serca i woli, a także każde słowo, czyn, otoczenie czy wpływ, które były pod nadzorem Jego umysłu, serca i woli. Tak jak strażnik musi zapytać każdego o hasło, kto chciałby wyjść lub wejść do obozu koło jego placówki, tak i Jezus musiał badać każdy wpływ, myśl i motyw, które wchodziły w Jego umysł, serce i wolę oraz każde słowo i czyn, które je opuszczały. Strażnik musi być sceptykiem i nie dowierzać nikomu, bo chociaż wszyscy na pytanie: „kto idzie?” odpowiadają — „przyjaciel”, jednak niektórzy z nich mogą być szpiegami, dezerterami lub żołnierzami nie mającymi pozwolenia wejścia lub wyjścia z obozu. Podobnie i Jezus postępował wiedząc, że diabeł, świat i ciało pragną z ukrycia podsunąć złe wpływy, myśli i motywy, a wydostać z Jego umysłu, serca i woli złe słowa i czyny; Jezus również wiedział, że Bóg chce by wchodziły do Jego umysłu, serca i woli dobre wpływy, myśli i pobudki oraz pragnie wydobyć z nich dobre słowa i czyny, dlatego był baczny na to, co wchodziło i wychodziło z Jego umysłu, serca i woli wiedząc, że niektóre rzeczy mogły dostać się tam na podobieństwo szpiegów i dezerterów, jak również wchodzących i wychodzących z obozu bez pozwolenia.

Tak jak strażnik pytający się o znak mówi: „Zbliź się przyjacielu i okaż znak!” i z karabinem w rękę gotów bronić się przed zdradziec-

kim atakiem ze strony nieprzyjaciela, przysłuchuje się uważnie tym, którzy mówią, że mają prawo wejścia lub opuszczenia obozu, tak i Jezus musiał się domagać od każdego wpływu, motywu i myśli, które wchodziły w Jego umysł, serce i wolę, i od każdego słowa i czynu, które je opuszczały, aby dały dowód, że mają prawo wejścia lub opuszczenia Jego umysłu, serca i woli. Tym symbolicznym znakiem była nieobecność grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w danym wpływie, myśli, motywie, słowie i czynie oraz poddanie wpływu, myśli, motywu, słowa i czynu pod wyższe pierwszorzędne łaski, zmieszane i dominujące. Tak jak strażnik przysłuchuje się uważnie dźwiękowi podanego hasła, tak i nasz Pan bardzo uważnie badał Swe otoczenie, Swoją dyspozycję, wpływy, myśli, motywy, słowa i czyny aby wykryć czy nie jest w nich obecny grzech, błąd, samolubstwo i światowość i czy nastąpiło poddanie się Jego dyspozycji, danych wpływów, myśli, motywów, słów i czynów wyższym pierwszorzędnym łaskom, zmieszanim i dominującym. Tak jak strażnik w rezultacie swego badania decyduje, czy dana jednostka okazała czy nie okazała żądany znak, tak i Jezus w rezultacie Swego badania decydował czy dana Jego dyspozycja, wpływ, myśl, motyw, słowo i czyn posiadały symboliczny znak. Podobnie jak strażnik pozwala na wejście lub wyjście z obozu zależnie od wypadku tym, którzy podali odpowiednie hasło, tak i Jezus czynił z każdą Swą dyspozycją, wpływem, myślą, motywem, słowem czy czynem, dozwalając im na wejście lub opuszczenie Swego umysłu, serca i woli, jak tego wymagała dana sytuacja. Podobnie znowu jak strażnik, który odmawia wstępu lub wyjścia zależnie od okoliczności, gdy ktoś nie okazał odpowiedniego znaku, tak i Jezus nie dopuszczał wstępu lub wyjścia zależnie od okoliczności wszelkiemu wpływowi, myśli, motywowi, słowu czy czynowi, gdy te nie godziły się z Jego wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, zmieszanim i dominującymi. I tak jak strażnik, gdy ma powody do podejrzenia, że dany człowiek jest szpiegiem lub dezertorem, zatrzymuje go, poddając badaniu wyższej władzy i przykładowemu ukaraniu, tak i Jezus starał się pozbyć wszelkiego niewłaściwego wpływu, myśli, motywu, słowa i czynu, które w chwili pokusy próbowały wejść w Jego umysł serce lub wolę, albo wyjść z Jego umysłu, serca i woli. I dlatego był On w tym wszystkim prawdziwym strażnikiem.

Dobry strażnik przegląda całe pole widzenia czujnym swym okiem, badając teren między nim a obozem oraz poza nim i poza obozem, patrząc uważnie, by się nikt nie zbliżył do placówki bez zatrzymania się i okazania swego znaku zanim pozwoli mu przejść. Nawet jeżeli ktoś chcący przejść jest mu dobrze znany, nawet chociażby, to był jego najbliższy przyjaciel, to i wtedy nie dozwoli mu przejść bez okazania znaku. To zaś ilustruje różne sprawy w związku z czujnością Jezusa. Po pierwsze, nic w Nim nie uszło Jego czujności. Obejmowała ona całą Jego dyspozycję, każdą Jego myśl, motyw, słowo, czyn, otoczenie oraz każdy wpływ na Niego i to

w ich całym obrębie. Oznacza to, że badał On zarówno Swój ludzki umysł, serce i wolę, jak i umysł, serce i wolę Swego Nowego Stworzenia we wszystkich ich szczegółach, czyniąc je podległymi władzy zrównoważonej i dominującej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. On nie tylko badał i poddawał władzy Swych wyższych pierwszorzędnych łask, dominujących i zrównoważonych pewne rysy Swej dyspozycji, myśli, motywów, słów, czynów, otoczenia i wpływów działających na Niego; lecz czynił to względem nich w ich całości. Bez względu na to, jak pociągające mogło być dla Jego ludzkiej natury jakieś uczucie samolubne czy społeczne własne czy innych, poddawał On je temu samemu dokładnemu badaniu i odrzuceniu, jak tego wymagały Jego zrównoważone i dominujące wyższe łaski pierwszorzędne. Zaprawdę czujność Jego była całkowita i wszechobejmująca, nie okazująca lęku czy też łaskawości czemukolwiek grzesznemu, błędnemu, samolubnemu lub światowemu; ale całkowicie poddawał się pod władzę Swej woli wypływającej z Nowego Stworzenia w Swej czujności.

Inne porównanie. Prawdziwy strażnik pozostaje na warcie, aż do chwili, gdy zostanie zluzowany. Bez względu na to, jak długie są godziny warty, czy zmiana przyjdzie czy nie przyjdzie w oznaczonym czasie, bez względu na to jaka jest pogoda, czy jest gorąco czy zimno, czy deszcz, czy słońce świeci, on stoi na warcie doglądając wszystkiego aż do zmiany warty. Tak też było z naszym Panem; czuwał On przez 3 1/2 roku Swej służby. Nie czynił On tego tylko przez krótki czas i zmęczony się porzucał wartę, lecz pełnił tę straż we wszystkich momentach, miejscach i okolicznościach, w każdym doświadczeniu i w związku z każdym otoczeniem i wpływem. Tak więc stał On na straży stale i wszędzie, w kontakcie z różnymi kategoriami osób, w każdej działalności i bierności Swych doświadczeń, a czynił tak aż wypełnił całkowicie to, co Ojciec kazał Mu czynić, znosić i cierpieć. Podobnie jak strażnik, który gdy widzi zbliżającą się armię nieprzyjaciół lub bunt we własnych szeregach podnosi alarm, armię całą pobudzając do przygotowania się, by stawić czoło niespodziewanemu atakowi i zaatakować zbliżającego się wroga lub buntowników, w celu odparcia ataku, tak i Jezus czuwając, gdy widział diabła, świat lub ciało przez grzech, błąd, samolubstwo lub światowość przygotowujące się do ataku, natychmiast podnosił alarm, który pobudzał myśli, motywy, uczucia, łaski i wolę Swego Nowego Stworzenia, by odeprzeć atak lub też zaatakować zbliżającego się wroga. A jeśli Jego naturalne samolubstwo lub światowość starały się uniknąć wyrzeczenia się samego siebie i świata kosztem Jego Nowego Stworzenia i w ten sposób wywołać w Nim bunt, natychmiast je uśmierzał, jak widzimy, że czynił to w czasie trzech wielkich pokuszeń na puszczy (Mateusz 4:3—10), w czasie pokus w Jerozolimie w obliczu krzyża (Jana 12:27,28) oraz na krzyżu, tak jak to jest opisane w Psalmie 22:2—19, gdzie są przedstawione reakcje Jego doskonałej ludzkiej natury w czasie

doświadczeń ukrzyżowania, bo te wiersze opisują Jego ludzkie próby.

Jezus nie tylko czuwał w sposób ogólny we wszystkich Swych doświadczeniach lecz czuwał ze szczególną ostrożnością, kiedy był specjalnie kuszony, bo w czasie pokus istniała tym większa potrzeba czujności, albowiem czas pokuszenia był niebezpieczny, jako czas próby, Jezus był kuszony pod każdym względem, Jeśli chodzi o Jego charakter. Kuszenia Go, jak i pokusy wszystkich innych ludzi były apelującymi sugestiami; to znaczy takimi sugestiami, które znajdują w człowieku coś, do czego w nim apelują z wielką siłą. Nie był On kuszony do grzechu (Żydów 4:15), bo grzech nie znajdował w Nim nic do czego by mógł apelować. Jego pokusy, wynikały z Jego naturalnego samolubstwa i społecznych uczuć. Tak więc na puszczy pod wpływem, apelów głodu poczuł chęć do jedzenia, co właśnie było podstawą do kuszenia Go, by w sposób samolubny zaspokoił Swój głód, używając do tego Swej zdolności czynienia cudów, danej Mu, by pomagał innym a nie Sobie. Tak więc Jego chęć zaspokojenia duchowego głodu w skutecznej służbie („Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie”) stała się podstawą do kuszenia Go, by użył metod fakirów dla zwrócenia na Siebie uwagi tłumów; apel w tym wypadku odnosił się do Jego niższego duchowego uczucia, by w nieodpowiedni sposób użyć Swych władz służby, co oczywiście było przeciwne duchowi zdrowego rozsądku. Tak więc Jego ludzka miłość życia i Jego ludzkie pragnienie, by być wolnym od ludzkich cierpień stały się podstawą kuszenia Go, że Królestwa, które Bóg obiecał Mu dać, jeśli będzie wiernie służyć i cierpieć aż do śmierci, może otrzymać bez cierpień, będąc poddanym Szatanowi. To pokuszenie odwoływało się także do Jego ludzkiej natury. Wszystkie te trzy pokusy dzięki Jezusowemu czuwaniu w świetle Słowa Bożego stały gołe przed Nim jako sugestie, tak iż pomimo ich silnych apelów do Jego niższych samolubnych uczuć, On im nie ustąpił, bo gdyby to uczynił okazałby się niewiernym Swym ślubom poświęcenia, w których miał być martwym dla Siebie i świata, a żywym względem Boga. Dlatego też Jego czujność, ogłaszając alarm, że wróg zbliżał się do ataku, pobudzała przez Słowo Boże Jego umysł, serce i wolę, jako Nowego Stworzenia do walki, która stoczona

wiernie w zbroi Bożej, przyniosła Mu zwycięstwo. Liczne inne pokusy Jezusa podane w Biblii będą tu pokrótce rozważone. W Ew. Jana 12:27,28, jest podany opis, że Jezus lękał się śmierci na krzyżu i miłował Swe ludzkie życie i wygodę. Była to pokusa, apelująca sugestia, która łączyła się z Jego ludzkim umiłowaniem bezpieczeństwa, wygody i życia; i to było właśnie podstawą pokusy, jaką Szatan zaofiarował dla uniknięcia krzyża. Powyższy tekst pokazuje, jak Jego Nowe Stworzenie czyli nowy umysł przypominający Mu o Jego misji wymagającej ukrzyżowania, zwyciężył Jego zamiłowanie ludzkie, zamiłowanie do bezpieczeństwa, wygody i życia. Było to pełne chwały, i ciężko zdobyte zwycięstwo.

W Getsemanie przyszła pokusa, czy ma pić ten kielich, nie tylko kielich śmierci, lecz szczególnego rodzaju śmierci, przez publiczne ukrzyżowanie połączone z hańbą i niełaską ekskomuniki i wyjęcia spod prawa, była podstawą nie obawy o Swoje człowieczeństwo, ale obawy o Swoje Nowe Stworzenie, tzn. że niższa pierwszorzędną łaską duchowej ostrożności była podstawą pokusy; Jezus bowiem lękał się, że dotychczas nie przeprowadził wszystkiego w sposób doskonały i że nie będzie zdolny znieść w sposób doskonały prób mających nastąpić po Getsemanie, lękając się, że cały plan w razie niepowodzenia, którego się obawiał, może nie być doprowadzony do skutku i że On nie powróci z martwych. Dlatego też zmagął się w czasie godziny, chcąc by kielich hańby i niesławy łączący się ze śmiercią na krzyżu wyklętego i wyjętego z prawa został zmieniony, o ile Bóg się na to zgodzi; jednak w czasie godziny zmagania się z rezygnacją poddawał się woli Bożej, mówiąc: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Tak więc lęk niepowodzenia, co do zachowania wszystkiego w doskonałości, a także lęk, by plan nie został zniweczony, a w następstwie tego by nie utracił wiecznej egzystencji, były podstawą pokusy w Getsemanie. Lecz On czuwał i modlił się w czasie pokuszenia. Bóg dał Mu zapewnienie Swojej pomocy. Wola Jego Nowego Stworzenia przezwyciężyła wysiłki Jego niższej pierwszorzędnej łaski duchowej ostrożności, chcącej kontrolować Jego nową wolę i w ten sposób zwyciężył pokusę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzynnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.